

Mądra kobieta

Maria Stolarczyk

dramaturgie
społeczne

teatr powszechny

Teatr, który się wtrąca



Tekst powstał w ramach spotkań Szkoły Dramaturgów Społecznych w ramach projektu „Dramaturgie społeczne”, realizowanego przez Teatr Powszechny w Warszawie i Fundację Strefa WolnoSłowa, dzięki wsparciu finansowemu miasta stołecznego Warszawy.

Osoby:

Syren 1

Syren 2

Syren 3

Marynarka 1

Marynarka 2

Rzecz dzieje się nad brzegiem morza lub innej dużej wody.

AKT I

SCENA I

Po prawej stronie sceny stoi stara łajba rybacka, jest zniszczona i niezdatna do użytku, w środku widać sieci rybackie. W ciemności rozlega się płacz dziecka, pisk, scena rozświecła się.

Wchodzi Syren 1.

Syren 1:

W mózgach kobiet aktywność dwóch obszarów, znajdujących się w obrębie kory przedczołowej i tylnej części zakrętu obręczy - odgrywających rolę podczas wędrowania myślami - spadała w obecności dziecięcego głosu. U mężczyzn te obszary pozostawały równie aktywne jak wcześniej. Badanie pokazuje, że kobiety przerywają błędzenie myślami, kiedy słyszą płacz głodnego dziecka, podczas gdy mężczyźni sobie nie przeszkadzają.

Syren 1 ubiera ogon

Syren 1:

Naukowcy z Lipska udowodnili, że kobiety zaczęły mówić coraz niższymi głosami. Składają to na karb emancypacji.

Syren 1 układa się obok łajby

Syren 1:

Kobieta o nazwisku Chen, z miasta Xiamen w Chinach obudziła się pewnego dnia i stwierdziła, że nie jest w stanie usłyszeć swojego chłopaka. Wystraszona, udała się prosto do szpitala. Jej objawy były dziwne nawet dla lekarzy, wydawały się bowiem przeciwieństwem najbardziej powszechnych ubytków słuchu. W końcu jednak u kobiety rozpoznano rzadki typ choroby, w którym nie słyszy ona wyłącznie głosów męskich – tylko kobiece.

Wchodzi Syren 2

Syren 2:

Najważniejsze jest to, że połowa populacji nie chce nas kobiet słuchać. Tylko nie chce.

Wchodzi Syren 3, potyka się

Syren 3:

Kurwa

Syreny 2 i 3 ubierają ogony

Syren 3:

Przecież w tym się nie da grać. Jak mam się w tym poruszać niby?

Syren 2:

Nie wiem, wyobraź sobie, że są związane może... albo

Syren 1:

Mi się podoba. gładzi swój ogon z zachwytem

Syren 3:

Dlaczego to my gramy, a nie dziewczyny właściwie?

Syren 2:

Bo ich nie słuchamy.

Syren 1:

Piękny jest mówi do siebie

Syren 3:

Banda szowinistów nie słucha kobiet, więc muszę grać Syrena z ogonem długim na 3 metry. Właśnie dlatego nie lubię grać w rzeczach napisanych przez kobiety.

Syren 1 patrzy wymownie na Syrena 2 i 3

Syren 1:

do siebie

Ja pierdolę.

Syren 2:

Jezu imię aktora pomóż nam po prostu

Syren 1:

z gracją przeczołguje się w stronę Syrenów 2 i 3, zaczyna pomagać im ubrać ogony

Nie możecie podchodzić do tego tak maskulinistycznie chłopcy, rozważcie dobrą zabawę podczas, której będziemy mówić o sprawach ważnych. My, bo naszych koleżanek męska połowa tej sali by nie usłyszała. Gdyby miały ogony. Odstłonięte piersi. Długie puszyste włosy. No kurwa po prostu były piękne i seksowne. Gapiłoby się na cycki, udając, że nie gapią się na cycki. Najlepiej napisany monolog możesz klepać, ale jeśli jesteś kobietą i robisz to toples wszyscy będą mieli w dupie co mówisz.

Syren 1 przygląda się pozostałym Syrenom już w ogonach, Syren 2 i 3 spoglądają na siebie.

Syren 1:

Kurwa chłopcy, nikt wam zabrać niczego tu nie zamierza, konwencja taka - chłop przebrany za syrenę ścisza głos

Tacy świadomi niby, trochę brokatu i się płoszą.

Syren 1 obraca się w stronę widowni, wymachuje ogonem

Show time.

Syren 1:

śpiewa Divine - You Think You're A Man, pozostali Syreni pokracznie odtwarzają układ taneczny. Na końcu cała trójka wchodzi do łodzi.

SCENA II

Na scenę wchodzi dwie kobiety ubrane jak marynarze. Od początku jedyna z nich mówi, obie podchodzą do łodzi i zaczynają ją przygotowywać do wodowania. Ta druga słucha uważnie.

Marynarka 1:

Słuchałam ostatnio przez dwie godziny pewnego mężczyzny powszechnie uważanego za mądrego. Mężczyzna ten w ciągu dwóch godzin wyparł się, wręcz stanowczo zaprzeczył, jakoby dopuścił się przemocy w swoim środowisku pracy. Podał za to jeden przykład kiedy to kobieta skierowała przemoc w niego. Pokazała mu dupę ta kobieta. Nie metaforycznie, a faktycznie. Więc, mężczyzna ten, powszechnie uważany za mądrego na pytanie o przemoc, czy zdarzyło mu się ją stosować, odpowiedział, że nie ma sobie nic do zarzucenia, ale kiedyś kobieta pokazała mu dupę.

Czy samo organizowanie eventu, na którym przez dwie godziny prowadzisz monolog z perspektywy uprzywilejowanego mężczyzny nie jest aktem przemocy?

Zastanawia mnie po prostu, dlaczego nie został zorganizowany event z kobietą, która pokazała dupę mężczyźnie powszechnie uważanemu za mądrego? Jako kobieta wolałabym poznać tę historię z jej perspektywy. Nie interesuje mnie jednak jej tamtejsza motywacja. Nie obchodzi mnie też, czemu akurat dupa. Ciekawi mnie jej nieobecność. Ten kontrowersyjny akt, nie da się ukryć, że przemocowy wymazał ją.

pauza

A jednak, innych potwornych oprawców, którzy krzywdzili, w różny sposób, widuję dalej. Na eventach typu: „Mężczyzna powszechnie uważany za mądrego przemawia przez dwie godziny”. Siedzą w ciemności, widzę tylko czubki ich nosów odbijające światło reflektora skierowanego na stojącego na scenie mężczyznę powszechnie uważanego za mądrego. Z nimi też organizują takie eventy. Albo, zdarza się też, oddaje się im przestrzeń do tworzenia czegoś nowego. Są wśród nich gwałciciele, molestatorzy, damscy bokserzy, ci lubujący się w maltretowaniu psychicznym lub po prostu tacy, którzy mając 31 lat lubią sypiać z 20-letnimi dziewczynami, które nic nie wiedzą.

pauza

Jednak będąc kobietą... Jeśli z miłości nie dbam, choćby mnie odkryto, choćby mnie osławiono... a ty, ty mężczyzna! Cóż szkodzi z was któremu, chociaż się i przyzna, że ma romans z dziesięciu razem kochankami?

I nawet to jest cytata z mężczyzny. Znaczy z Telimeny napisanej przez mężczyznę.
frontem do widowni

I tylko ten monolog malutki napisała kobieta. Kobieta, która bardzo wielu mężczyznom, których spotkała w swoim życiu chciała by powiedzieć: „Całujcie mnie wszyscy w dupę!”.

Marynarka 2:

I co? Czy wypowiedzenie tego ze sceny przybliży nas do powiększenia grona kobiet mówiących? Czy tylko wkurwi na tyle mężczyzn, że jeszcze szerzej będą rozkładać kolana w metrze zajmując jednocześnie dwa miejsca?

Marynarka 1 poważnieje, napina się i robi lekko nerwowa

Marynarka 1:

Nie wiem, ale to zaczyna wyglądać jakbyśmy się przypierdalały trochę...

Marynarka 2:

Ale właśnie się przypierdalały.

Marynarka 1:

A ty nie wiesz jak kończą kobiety, które się przypierdalają?

Marynarka 2:

Jak?

Marynarka 1:

No, pomyślałam po prostu o konsekwencjach tego co powiedziałam chwilę temu.

Marynarka 2:

Mężczyźni nie myślą tyle o konsekwencjach swoich słów.

Marynarka 1:

To nie jest przypadkiem generalizacja? No wiesz, nie wszyscy mężczyźni.

Marynarka 2:

Właśnie kurwa, że wszyscy. Zapewniam cię, że każdy mężczyzna w tej Sali chociaż raz w życiu, a pewnie więcej niż raz, obarczył winą za swoje słowa, lekkomyślne słowa, kobietę.

Z łodzi po kolei wyłania się trzech Syrenów.

Syren 1:

Bo ona mnie sprowokowała nooo...

Syren 2:

Kurwa jak można tak głośno jeść, no oszaleć można!

Syren 3:

No fajne miała te cycki, to się gapilem jak fajne. Taki komplement nie.

Marynarki nie zwracają uwagi na Syrenów i kontynuują rozmowę.

Marynarka 1:

A myślisz w ogóle, że mężczyzna ukazać w sztuce kobietę taką jaką jest naprawdę?

Marynarka 2:

Wiesz posłużę się cytatem z Joan Didion, który zapadł mi w pamięć

Podchodzi na środek sceny reflektor pada na nią wyciemniając resztę przestrzeni i bohaterów.

Spośród kobiet, które Robert Mapplethorpe zdecydował się sfotografować w ciągu swojej kariery, większość była dobrze znana, były to osoby o wielkiej sławie, stylu czy osiągnięciach. Były modelki i były aktorki. Były piosenkarki, tancerki, choreografki; twórczynie i mecenaszki sztuki. Większość stanowiły kobiety z Nowego Jorku, o znajomym nowojorskim zacięciu. Większość była konwencjonalnie „ładna”, a nawet „piękna”, lub też oddana jako taka nie tylko dzięki trikomi światła i makijażu, ale też poprzez sposób, w jaki prezentowały się przed aparatem — były to profesjonalistki, artystki przed obiektywem. Były to kobiety, które wiedziały, jak torować sobie drogę w świecie. Były to kobiety, które wiedziały wiele rzeczy, a to, co wiedziały, sądząc po dowodach, nie zachęcało do pewności. Niektóre spotykały się z aparatem z zamkniętymi oczami, niczym w zmysłowym omdleniu czy wiktoriańskim zasłabnięciu. Inne stawiały mu czoła tak bezpośrednio, jakby w zdumieniu wpadły

w stan przelotnego szaleństwa; wydaje się, że były one mieszkankami świata, w którym przetrwanie zależało od umiejętności uwodzenia, mamienia, spiskowania, zwodzenia. Sing for your supper, mówić coś w tych zdjęciach, and you 'll get breakfast". Songbirds always eat": nie jest to „nowoczesna” koncepcja, a panie na zdjęciach Mapplethorpe’a nie przedstawiały nam się jako nowoczesne kobiety. Na niektórych z jego widać było znajome, dziewiętnastowieczne obrazy dominacji i uległości, erotyczny dyskomfort pasków, skóry i pięciocalowych obcasów, tych butów, które sprawiają, że ciało noszącej je osoby marszczy się na podbiciu. Były skazane na zgubę dziewice (spuszczony wzrok, splecione dłonie) i przebłąski śmiertelności, skóra niczym marmur, twarze jak maski, nadnaturalna promiennosc, fosforyzujący blask, który czasem przypisujemy aniołom i rozkładającym się ciałom. Idealizacja nigdy nie dotyczyła tu terażniejszości. Zdjęcia Mapplethorpe’a, które miały sprzedawać kostiumy kąpielowe, sugerowały nie sprawność fizyczną kojarzoną z wyidealizowaną terażniejszością, nie żadną swobodę ruchu, ale krępowanie i klapsy, marzenia seksualne imperialnej Anglii. Znajoma twarz Grace Jones, sfotografowana przez Mapplethorpe’a, przywołała na myśl nie androgyniczną przyszłość, którą później reprezentowała, ale dziewiętnastowieczną pasję egzotyki, romans z Afryką, z Egiptem. Pewne zdjęcie modowe Mapplethorpe’a - nagi, czarny „Thomas” tańczący z widmowo białą „Dovanną” – przywołało na myśl balet klasyczny, pas de deux, w którym zdrajca zaleca się do zdradzonej, powstałej z grobu primabaleriny tańca cieni. Nawet małe dziewczynki sfotografowane przez Mapplethorpe’a wydawały się wiktoriańskie, nie dzieci we współczesnym znaczeniu tego słowa, ale istoty myślące, stworzenia w spineczkach i z króliczkami, niemniej jednak poważne, przytłoczone ciężarem odpowiedzialności; mali dorośli, wpatrujący się w nas z całkowitą jasnością co do tego, co wiedzą, a czego nie wiedzą. Przewrotnie, ze wszystkich kobiet, które sfotografował Robert Mapplethorpe, chyba tylko Yoko Ono pokazała się jako „nowoczesna”, pani własnego losu w pełni, kobieta, która pokonała wymogi seksu i sławy, by stanąć przed nami jako osoba, która przetrwała, w średnim wieku, z rozsądnym kołnierzem, czystym spojrzeniem, wymodelowanymi włosami. Było w tym wszystkim coś ciekawego i upartego, a upór ten nie był uporem „obiektów”.

Scena na nowo rozświetla się.

Marynarka 1:

Zapadło ci to w pamięć mówisz...

Marynarka 2:

Tak, wyobraź sobie, że po pierwszym przeczytaniu tego felietonu z 1989 roku, jakoś tak, już go znałam na pamięć.

Marynarka 1:

No więc, kobiety zawsze są jakąś formą tak? Matka, zakonnica, kurwa. Chyba, że Matka Boska, wtedy wszystko na raz.

Marynarka 2:

No tak. Zawsze jesteśmy jakies. Im bliżej ci do bycia grecką wazą tym lepiej.

Syren 2:

Przepraszam Panie.

Marynarka 2:

Marynarki, jesteśmy marynarkami, to nasza łódź.

Syren 2:

Przepraszam Panie Marynarki. Przysłuchuję się tej wymianie zdań już chwilę i mam pytanie.

Marynarka 1:

Tak?

Syren 2:

To jak, szanowne Panie Marynarki, chciałyby być przedstawiane w sztuce?

Marynarka 2:

No na pewno nie jako dziewice dotknięte po raz pierwszy.

Marynarka 1:

To kobieta akurat napisała, Madonna na dodatek.

Marynarka 2:

Ale nie wiedziała wtedy, że dziewictwo to konstrukt kulturowy.

Syren 3:

Co kurwa?

Syren 1:

Później ci wyjaśnię.

Syren 2:

Czyli, ale, to jak w końcu?

Marynarka 2:

Syren nikt nie chce słuchać. Albo krzyczą albo kuszą. Młodych kobiet nikt nie chce słuchać.

Marynarka 1:

Starych też.

Marynarka 2:

Albo krzyczymy albo kusimy. Jesteśmy piękne, młode, nasze piersi sterczą, nasze włosy falują, nasze nogi lśnią i nikt nam nie ufa.

Syreni wychodzą z łodzi, cała piątka tańczy do Madonny - Like A Virgin.

SCENA III

Cała piątka siedzi w łodzi gotowej do wypłynięcia w morze.

Syren 2:

Kobiety i elgiebety?

Syren 3:

No nie ma tu miejsca dla białego cis hetero mężczyzny.

Syren 1:

W końcu gdzieś nie ma miejsca dla białego cis hetero mężczyzny.

Marynarki ostatni raz sprawdzają czy łódź jest na pewno gotowa.

Syren 1:

Chyba nie wiedziałem, że jest aż tak chujowo.

Syren 2:

Ja nawet na protesty chodziłem z dziewczyną.

Syren 1:

A na parady równości?

Syren 2:

No nie, to mnie nie dotyczy.

Syren 1:

Coś musi cię dotyczyć, żebyś się za tym opowiadał? Aborcja też cię nie dotyczy.

Syren 2:

No trochę dotyczy.

Marynarki i Syren 1 wymownie patrzą na Syrena 2.

Syren 2:

No może nie dotyczy mnie, ale mojej kobiety.

Marynarka 1:

Nieumiejętność chodzenia w kobiecych butach.

Syren 3:

Ej staramy się przecież! Mamy na sobie rybie ogony i siedzimy w łodzi. To jest mocno nielogiczne.

Marynarka 2:

Pierwszy raz?

Syren 3:

Pierwszy raz co?

Marynarka 2:

Pierwszy raz zmagasz się z sytuacją pozbawioną logiki i mimo iż wiesz jak powinna wyglądać twoja sytuacja życiowa to nie możesz tego zmienić?

Syren 1 i Marynarka 1 uśmiechają się pod nosem.

Syren 3:

Dobra, rozumiem. Będę siedzieć z ogonem, który służy do pływania w łodzi, którą się pływa.

Marynarka 1:

Na przykład taka sytuacja, wyobraź sobie.

Syren 1:

I'm sure you are good director, but you know, I'm a man, I want to work with another man. But you know, you study at NYU and you from Europe! Oh, you studied anthropology in Europe! You must be so smart! I'm sure you've got talent. Have you read Sylvia Plath? Oh, you should totally do „The bell jar” in theatre! You know, something that you can related to. I'm making Marvel movie. You should make something for women.

Marynarka 1:

To właśnie usłyszała pewna studentka reżyserii na NYU od pewnego mężczyzny powszechnie uważanego za mądrego.

Syren 2:

Spike Lee tam wykłada.

Marynarka 2:

Spike Lee nigdy by czegoś takiego nie powiedział.

Marynarka 1:

I nie zrobił filmu Marvela.

Syren 2:

No i co? Wyrzucili go?

Syren 1:

Nie, zrobił jeszcze pięć filmów Marvela.

Syren 3:

Kurde jestem fanem Marvela i nigdy nie słyszałem tej historii. O kogo chodzi?

Marynarka 2:

O nikogo, właśnie to wymyśliliśmy.

Syren 3:

Fuck. Bardzo dużo grzybów w tym barszczu.

Syren 2:

Też się gubię.

Syren 1:

No wykładamy tu wymazywanie kobiet, kastracje ich myśli i staramy się, cytując Taylor Swift: „Fuck the patriarchy”.

Syren 3:

Jak zaraz pojawi się wątek Jake'a Gyllenhaal'a to wyjdę.

Marynarka 1:

No nie, trochę szacunku. To jest motyw na osobny spektakl, musical najlepiej.

Syreni 2 i 3:

To co teraz?

Marynarki 1 i 2:

Teraz płyniemy i zobaczymy na co trafimy na otwartych wodach.